

Alina ALEKSANDROWICZ

**Dwór Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku
i jego stosunki ze Szwajcarią**

Les contacts des Czartoryski avec la Suisse au détours des siècles XVIII^e et XIX^e

Dla ludzi schyłku XVIII i pierwszej połowy XIX wieku Szwajcaria była nie tylko określonym geograficznie i topograficznie krajem w Europie Środkowej, do którego chętnie podróżowano po inspiracje kulturalne lub gospodarcze. Wszak zyskała zaszczytną nazwę „kraju wolności”, „pięknej republiki alpejskiej”, „sielanki górali”, „braterskiej konfederacji helweckiej”.

W miarę odchodzenia od racjonalizmu Oświecenia i rozwoju postaw emocjonalnych, w Szwajcarii poszukiwać zaczęto wartości znamionujących nową, preromantyczną kulturę. Na helweckiej ziemi istniała bogata skala geologicznych ukształtowań i krajobrazowego piękna. Kraj, który scalał kontrasty gór i jezior, przestrzeni horyzontalnej i wertykalnej, klimatu śródziemnomorskiego i północnego, uosabiał, podobnie jak Anglia i Szkocja, typ nowo odkrywanej, zróżnicowanej natury.

Nie była to już natura klasyka ceniącego nade wszystko symetrię proporcji, a nawet geometryzm kompozycyjny płaszczyzn nizinnych. Góry uznane przez klasyków za „barbarzyńskie” nie tworzyły dla nich ideału piękna i nie były miejscem uniesień ducha. Podróżników nowego typu pociągała natomiast romantyczna dekoracja wysokogórska, czystość i biel Alp z legendarną Jungfrau, rychło awansowaną na górę wzniosłych uczuć. Jednocześnie dla człowieka rządzącego się „czuciem” Szwajcaria była krajem tej literatury i filozofii, która otwierała perspektywy na idyllizm, mistycyzm, intuicjonizm. Nazwiska Salomona Gessnera i Johanna Gasparda Lavatera stały się rodzajem znaków rozpoznawczych zwolenników nowej szkoły uczuć. Rousseau,

który umieścił akcję *Nowej Heloizy* w Szwajcarii, stworzył zarazem literacki model miłości, rozwijającej się na tle wspaniałej przyrody i zróżnicowanych gór alpejskich.

Zainteresowanie Szwajcarią jako krajem nowych propozycji myślowych i estetycznych zarysowało się wyraziście u schyłku XVIII wieku i przybrało różne formy: translatorskie, naśladownicze, turystyczne.

Wśród dworów arystokratycznych szerzących kult Szwajcarii i jej literatury wyróżnić należy ośrodki Czartoryskich. Bogaty ród, wsławiony w XVIII wieku działalnością oświatową i kulturalną, rywalizował z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim w zakresie wpływów politycznych, a także opieki nad poetami, uczonymi, artystami. W głównej rezydencji Czartoryskich — w Puławach nad Wisłą powstawało liczące się w Polsce centrum nauki, kultury, literatury. Był to jednocześnie ośrodek kultu narodowych treści. Po roku 1795, po trzecim rozbiorze Polski i wymazaniu państwa z map Europy, w dworach i dworach pielęgnowano pamięć dawnej tradycji, historii, ojczystego języka jako żywej spuścizny narodu. Izabela z Flemingów Czartoryska na frontonie muzeum polskich pamiątek historycznych, wzniesionym w ogrodach puławskich, położyła znamieny napis: „przeszłość przyszłości”.

Historyzm i patriotyzm rozwijany w ośrodkach Czartoryskich pełnił funkcje preromantyczne; odwoływał się do uczucia odbiorców, do miłości ojczyzny, szukał oparcia w łaskawości Prowidencji. Zwrot do prawd żywych — uczucia i wiary wynikał ze zmęczenia wynaturzeniami cywilizacji, egzystencji w świecie pozorów i masek, zafałszowania uczuć.

Aby doznawać nowych wrażeń, a także czerpać z sentymentalnych edukacji podróżowano u schyłku XVIII wieku często i chętnie. Daniel Mornet ze względu na liczbę wojaży przedsięwziętych w XVIII stuleciu w celach poznawczych, rozrywkowych, zdrowotnych, literackich, filozoficznych nazwał wiek Oświecenia — „wiekiem podróży”.¹ Coraz modniejsze stawały się wyjazdy do krajów Północy — Anglii i Szkocji, krajobrazowych kontrastów — Szwajcarii, do słonecznej Italii, a także na egzotyczny Wschód.

Na dworze sławnego z umiejętności, osobistych talentów, a także olbrzymiej fortuny rodu Czartoryskich wojaże za granicę należały do form edukacji i sposobów utrzymywania kontaktów z nauką, literaturą i polityką europejską. W tym miejscu interesują nas przede wszystkim przedromantyczne inspiracje szwajcarskie, uwyrażniające się w działalności Czartoryskiej, a także jej córki, znanej pisarki — ks. Marii Wirtemberskiej.

Szczególne upodobanie do Szwajcarii cechowało księżnę Izabelę z Flemingów Czartoryską, zwaną „płomieniem polskiego Oświecenia”, twórczynię

¹ D. Mornet: *La pensée française au XVIII-e siècle*, Paris 1962, s. 72.

wspaniałej rezydencji nadwiślańskiej — Puław, kreatorkę pierwszego muzeum narodowego — Świątyni Sybilli oraz kolekcji „światowych” pamiątek — Domu Gotyckiego.

Wywodziła się z rodu mającego rozległe powiązania z elitą kulturalną i polityczną Europy, szczytującego się blaskiem mitry i splendorem krewnych Jagiellonów. Reprezentowała osobowość i inteligencję dużego formatu, a także autentyczny talent twórczy, o czym świadczą jej dzieła autorskie, m.in. *Pielgrzym w Dobromilu i Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*.

Podróż bogatą w osiągnięcia poznawcze i estetyczne rozpoczęła 26 września 1789 roku. Jechała wraz z synem Adamem Jerzym do Anglii i Szkocji przez Austrię i Szwajcarię. Pobyt za granicą, zaplanowany początkowo na 9 miesięcy, przedłużył się do prawie dwóch lat, a fragment szwajcarski nabrał cech rewelacji odkryć nowej natury i literatury. Z podróży księżna przysyłała rodzinie i przyjaciołom listy bogate w opisy krajobrazów i realia obyczajowe. Tam właśnie znalazły się informacje o Szwajcarii, pominięte w diariuszu podróżniczym, zawierającym tylko relację z pobytu w Anglii i Szkocji.² Wzmianki o pamiątkach zebranych w Szwajcarii do projektowanego w rezydencji Czartoryskich muzeum odnajdujemy również w esejach pióra Izabeli Czartoryskiej, pomyślanych jako atrakcyjny informator o eksponatach Domu Gotyckiego.³

Te materiały rękopiśmienne pomagają w rekonstrukcji marszruty podróżniczej księżny i w uwypukleniu nowych przemyśleń i obserwacji podsuwanych bogatą w przeżycia natury i w kontakty z nowymi ludźmi trasą ekskursji.

SZWAJCARIA I JEAN GASPARD LAVATER

Podróżnicy polscy zmierzający do Italii, Francji, Anglii jechali zwykle przez Szwajcarię i zatrzymywali się w Zürichu, aby poznać dwóch wybitnych ludzi: Jeana Gasparda Lavatera, twórcę frenologii oraz sielankopisarza — Salomona Gessnera. Pielgrzymki ciągnące do Zürichu ze wszystkich stron Europy miały tę rangę co wojaże do Ferney Voltaire’a czy kultowe wręcz

² Rkps Ew XVII/1094, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej BCz), Korespondencja księżny Izabeli Czartoryskiej z Konstancją z Narbuttów Dembowską oraz rkps Ew XVII/1142 BCz, Korespondencja I. Czartoryskiej z Marią z ks. Czartoryskich Wirtemberską.

³ Rkps II-2917, BCz, I. Czartoryska: Katalog pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach, t. 1–3. Jest to nie wydana dotąd, opisowa forma katalogu opublikowanego w skróconej wersji pt. *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828.

peregrynacje do grobu J. J. Rousseau na Wyspie Topolowej w Ermenonville, celem złożenia hołdu wielkości i dostąpienia łaski inicjacji.

Lavater, duchowny protestancki, poeta i mistyk, którego teoriami fascynowali się Goethe, Herder, Klopstock, Wieland, Lessing i inni zdobył także w Polsce sławę czołowego wyraziciela wielu nowych idei. Jako reprezentant popularnej u schyłku stulecia teorii, według której na podstawie ukształtowania czaszki można sądzić o cechach umysłowych i duchowych człowieka, nawet o jego przeznaczeniu, odegrał istotną rolę w kształtowaniu się postaw irracjonalistycznych.

Atrakcyjny dla podróżników był rodzaj „filozofii naturalnej” demonstrowanej przez Lavatera; maksymalnego praktycznego życia, niekiedy nawet paradoksów, mających odkryć tajemnicę bytu i świata.⁴

Elita literacka i intelektualna poszukująca dodatkowych uzasadnień dla postaw emocjonalnych, narodowych, mistycznych czerpała inspiracje z wychodzących od roku 1774 *Fragments physiognomiques* Lavatera, ze zbiorów poezji patriotycznej pt. *Chants de Suisse* (1767), *Confessions* (1772–1773), z rozważań o nieskończoności — *Vue sur l'éternité* (1768). Lavater, zwolennik Rousseau, deklarował się jako wyznawca „religii serca” i intuicji, drogich czułym bohaterom epoki.

Czartoryska jechała do Szwajcarii przez Kraków, Śląsk, Wiedeń. Po przekroczeniu granicy zdumiała się pięknem nowego kraju. Przejęta bogatymi widokami przyrody wyznawała w liście do córki, że widziała najpiękniejszy kraj świata — Szwajcarię. Z entuzjazmem oceniała walory krajobrazowe terenu oraz cechy osobowe narodu, reprezentującego według niej wzór serdecznej prostoty, gościnności, dobroduszości. W liście do Marii Wirtemberskiej pisała, że odmienność Szwajcarii, widoczna już po opuszczeniu Niemiec, jest godna szczególnej uwagi:

„Je suis ici depuis avant-hier, c'est bien peu de temps pour juger du pays et des gens, mais en sortant de l'Allemagne, la différence de l'un et l'autre est si forte qu'elle fait sentir tout d'un coup, ce que l'on n'éprouverait qu'à la longue si la comparaison ne frappait pas tant. Je suis entrée en Suisse à pied, par un chemin charmant sur le bord du Rhin. Mes yeux ne se lassaient pas d'admirer les beautés qui m'entouraient”.⁵

Izabela Czartoryska przyjechała do Zürichu 25 października 1789 roku, aby poznać osobiście Lavatera. Już w pierwszym dniu pobytu w mieście, korzystając z protekcji towarzyszącego jej w podróży Szymona L'Huilliera,

⁴ L. Dębicki: *Dwie autorki [w:] Id.: Puławy (1762–1830)*, t. 4, Lwów 1888, s. 129.

⁵ Ew XVII/1142, Korespondencja I. Czartoryskiej z Marią z ks. Czartoryskich Wirtemberską. List pisany z Backle 21 kwietnia (1789).

pulawskiego nauczyciela rodem ze Szwajcarii, złożyła wizytę znanemu filozofowi. Spotkanie to wywarło na niej olbrzymie wrażenie. W liście do przyjaciółki — Konstancji Dembowskiej księżna wyznawała:

„Le même jour que j'ai reçu ta lettre, j'ai fait la connaissance de Lavater: j'en suis contente au-delà de ce que je puis dire, et je lui serai attachée bien sincèrement par la connaissance de sa belle âme et de sa morale consolante et pure. Je donnerais beaucoup si je pouvais l'avoir pour confesseur”.⁶

Niebawem spotkanie przeistoczyło się w modną w epoce przyjaźń sentymentalną rozumiejących się i nawzajem wspierających „belles âmes”. Korespondencja mająca na celu „odczytywanie duszy”, ale także pomoc w aranżacji konkretnych spraw życia, rozwijała się od roku 1789 do 1797.⁷ Kształtująca się emocjonalizacja więzi międzyludzkich doszła do głosu w licznych deklaracjach szczerości, współodczuwania, gotowości do pomocy.

Czartoryska, znając działalność filantropijną Lavatera, zwanego „ojcem ubogich”, składała szczerze dotacje na dobroczynność oraz szeroko propagowała zalety umysłu i serca swego duchowego mistrza. Pastor natomiast już na początku znajomości podjął decyzję opracowania dla Czartoryskiej zbioru myśli i aforyzmów. Nazwał zaprojektowaną antologię „Bibliothèque Czartoryskienne”. Niebawem przybrała ona postać trzyczęściowego, pięknie sporządzonego zbioru, który zawierał maksymy moralne, religijne, filozoficzne.

Korespondencja przynosiła również poufne informacje o własnej rodzinie i kręgu towarzyskim. Przyjaciele wymieniali między sobą konterfekty osób najbliższych i świadczyli wzajemnie drobne usługi. Lavater na prośbę I. Czartoryskiej pośredniczyć chciał w zdobyciu do zbiorów muzealnych Puław fragmentu rękopisu S. Gessnera, nie żyjącego od roku 1788. Niestety — z powodu przesadnych żądań finansowych żony poety — bezskutecznie. Podarował natomiast Czartoryskiej sztychy i portret rodziny wykonany przez Johanna Heinricha Lipsa, ilustratora *Les fragments physiognomiques*. Księżna natomiast pośredniczyć miała w sprzedaży w Anglii kopii obrazu Alberta Dürera, kolekcji rysunków, unikatowych zbiorów „Bibliothèque Physionomique”, przesyłała Lavaterowi z Anglii drobne upominki.

Korespondencja przyjaciół, opublikowana przez Mieczysławę Sekrecką, stanowi interesujące źródło wiedzy o kształtowaniu się na przełomie wieku międzyosobowych związków przyjacielskich, zastępujących anonimowe, zinstytucjonalizowane relacje ludzi wieku Oświecenia. Zarówno nadawca, jak

⁶ Ew XVII/1094, I. Czartoryska do Konstancji z Narbuttów Dembowskiej.

⁷ M. Sekrecka: *Correspondance inédite d'Isabelle Czartoryska avec J. C. Lavater*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Nr 111, Wrocław 1970, s.73–147.

i odbiorca listów pisali o „drogiej przyjaźni”, o jej trwałości i niezniszczalności, o pisaniu sercem i z serca („Ecrivez-moi de coeur à coeur”). Listy, według respondentów, są rodzajem osobistego dziennika, pozwalają na analizę własnych uczuć i pomagają w ich wzbogacaniu: „Ecrivez-moi si ouvertement, si librement que possible!” pisze J. G. Lavater i kończy pismo egzaltowaną eksklamacją: „Adieu chère, bonne, aimable, spirituelle amie”.⁸

Listy, rodzaj emocjonalnej suity, miały być, według Lavatera, nie tyle czytane, co smakowane jak dobre wino, kropla po kropli. Służyły kształtowaniu mowy uczuć, nowej leksyki doznań. 31 grudnia 1789 roku Czarторыska pisała:

„J’ai tout reçu, j’ai tout lu, et j’ai tout senti. Votre âme, votre caractère, votre morale consolante et pure m’a attachée à vous pour la vie. Je ne vous ai vu que bien peu de jours. Cependant, j’ose dire, que peu de gens peuvent vous apprécier comme moi. Oui, toute ma vie je veux être l’amie de Lavater. Mon désir de contribuer à quelque chose qui puisse ajouter à votre bonheur est naturel, il tient au sentiment que vous m’avez inspiré. Placée dans un autre coin de l’univers comment puis-je espérer d’y réussir! Je ne le puis autrement qu’en vous aidant quelquefois dans le bien que vous faites. Laissez-moi le soin de vous (faire) parvenir de temps en temps (une) bagatelle. C’est l’usage que vous en ferez qui y mettra un prix. Mon coeur jouira à trois cents lieux de mon Lavater, je partagerai avec (lui) et le bienfait et la reconnaissance. Le petit livre ne me quittera pas, le charmant petit billet me donne l’espérance que vous ferez encore quelque chose pour moi. J’attendrai et je recevrai avec un extrême plaisir ce que vous semblez m’annoncer. Mon fils vous remercie tendrement de ce qu’il y a pour lui. Ce bon, cet honnête jeune homme est digne d’être l’ami de votre coeur. N’est-ce pas que je puis vous écrire quelquefois?”⁹

Po powrocie do Polski listy Czarторыskiej wzbogaciły się o dojmujący wątek politycznej sytuacji państwa. Drugi rozbiór Polski, zniszczenie kraju w wojnie polsko-rosyjskiej, dewastacja głównej rezydencji Czarторыskich — Puław wniosły do emocjonalnych wyznań księżny ton autentycznej tragedii. Czarторыska szukała pociechy w Opatrzności, w religii, oparcia w przyjaciółach, którzy choć nie mogli pomóc ani jej, ani ojczyźnie, gotowi byli współczuć i pocieszać. 16 lipca 1793 roku księżna pisała o swojej rozpacz i poczuciu dalszego zagrożenia:

„Mais j’ai passé dix-huit mois dans les horreurs de la guerre, jamais sûre du lendemain, sans cesse effrayée par le spectacle affreux de la désolation, de la misère et du désespoir de tout ce qui m’entourait et par la perte de ma patrie qui est la victime de la mauvaise foi et la proie des tyrans. Dieu est bon juste, Dieu est bon, il m’est impossible de ne pas espérer qu’un jour mes malheurs seront vengés! En attendant, il faut se résigner et adorer

⁸ *Ibid.*, Jean Gaspard Lavater do I. Czarторыskiej. Listy z 7 novembra 1789 z Zürichu i z 11 novembra 1789 z Zürichu, s. 89–90.

⁹ *Ibid.*, Izabela Czarторыska do J. G. Lavatera. List z 31 novembra (1789), s. 99.

ses décrets en silence. Mon mari et mes fils ont été obligés de quitter le pays, ainsi que tous les honnêtes gens [...]”.¹⁰

Upadek Insurekcji Kościuszkowskiej, trzeci rozbiór Polski, wymazanie potężnego niegdyś państwa z map Europy skłaniały Czartoryską do poszukiwania pociechy w Opatrzności, w filozofii natury ukazującej optymistyczną przemienność nocy i dnia, zimy i wiosny. Lavater był w tych ciężkich chwilach nie tyle adresatem, co powiernikiem uczuć patriotycznych. „Jak żyć”, zapytuje Czartoryska filozofa, „jak żyć”, aby nie utracić nadziei na przyszłość, aby nie stać się człowiekiem zniewolonym. Odpowiedź, jakiej udzielała sobie księżna, była zgodna z poglądami Lavatera. Pisała więc do przyjaciela:

„La religion est la source la plus sûre pour âme accablée. Elle console par une conviction imposante et fait tout supporter. Elle lie l'homme à son Créateur, le présent à l'éternité et le malheur à l'espérance. Pardon, mon cher Lavater, si je moralise. Mais nos jours à présent me présentent sans cesse des sujets de réflexion. Chaque objet, chaque souvenir, chaque privation me rappelle le néant de nos espérances. Heureusement, j'ai toujours aimé la campagne: je m'y suis attachée mille fois davantage. Nous vivons en famille et avec quelques amis: les mêmes goûts, les mêmes occupations sont ressemblants. Le travail, la lecture, le ménage, le dessin — cela remplit la journée”.¹¹

Listy Czartoryskiej do Lavatera uzmysławiają, że ta na pół literacka, na pół emocjonalna przyjaźń pomocna była księżnie w precyzacji nowej, preromantycznej aksjologii. Akceptacja takiego systemu wartości, który stawał na miejscu pierwszym uczucie, wiarę, intuicję, wolność, naturę kształtowała się pod wpływem wielu złożonych i bogatych motywów. Ale i udział Lavatera w emocjonalnej edukacji księżny był znaczny i, jak już zauważył M. E. Rostworowski, godny szczególnej uwagi.¹² Trzeba jednak odnotować, że po latach pojawił się w wypowiedziach Czartoryskiej pewien dystans wobec dzieł mistrza, wyrobiony być może pod wpływem otoczenia. Zawsze jednak księżna pozostawała pod wpływem wielkiej osobowości Lavatera. Dała temu wyraz w dotąd nie opublikowanym eseju:

„[...] przykładny, miłosierny, troskliwy o uszczęśliwienie swoich parafianów prowadził życie prawdziwie patriarchalne jak pierwsi chrześcijanie. Był, można mówić, ojcem ubogich i nieszczęśliwych. Dnie i godziny poświęcał swoim obowiązkom. Dom jego skromny, ale porządnym, zawsze był otwarty dla tych, którzy chcieli go odwiedzić. Gościnny równie dla obcych jak i dla swoich, miał dowcip i naukę. Pisał wiele dzieł moralnych i nabożnych. Inne także o sposobie poznania charakterów, cnót, nalogów i namietności po rysach twarzy każdego człowieka [...] Umiarkowana i stoicka pobożność, wyłana dobroczynność dla

¹⁰ *Ibid.*, List pisany z Puław, 16 lipca 1793, s. 132–133.

¹¹ *Ibid.*, List pisany 28 października 1795, s. 138.

¹² M. D. Rostworowski: *La Suisse et la Pologne au XVIII-e siècle. Echanges entre la Pologne et la Suisse du XVI-e au XIX-e siècle*, Librairie Droz, 1964.

biednych, czułość dla nieszczęśliwych powinny go daleko więcej w potomności zalecać, niżeli dzieła, które pisał”.¹³

FASCYNACJE IDYLLIZMEM SALOMONA GESSNERA

Wśród literackich autorytetów poważanych przez Czartoryskich na uwyrażnienie zasługuje Salomon Gessner, wyraziciel popularnego w Polsce idyllizmu i kultu wiejskości. W roku 1783 Czartoryska, zafascynowana rezydencjami budowanymi z dala od wielkomiejskich ośrodków, postanowiła wznieść w Powązkach koło Warszawy pomnik poświęcony „śpiewakom uczucia i wsi”. Nieśmiertelność wybitnych poetów symbolizować miała strzelista, marmurowa piramida. Każdą ścianę pomnika chciała Czartoryska poświęcić innym mistrzom:

„[...] na jednej stronie Pope, Milton, Young, Sterne, Szekspir, Racine, Rousseau. Na drugiej Petrarka, Anakreont, Metastazjusz, Tasso i La Fontaine. Na trzeciej pani Sévigné, Ricobini, La Fayette, Desouliers i Safo. Na czwartej na koniec Wergili, Gessner i Delille”.¹⁴

Chcąc uwypuklić rangę piewców natury i orędowników przyrody, modnych wówczas w rezydencjach arystokracji, wprowadzić miano zwyczaj, aby każdy mieszkaniec zasadził drzewo lub krzew celem złożenia hołdu tym pisarzom, „którzy w nas wpoili smak do życia wiejskiego, a przez to przyłożyli się do naszego szczęścia”. Być może prototypem tak pomyślanego pomnika był obelisk wzniesiony na cześć muzy wiejskiej w angielskim parku markiza de Girardin, przyjaciela J. J. Rousseau. W ogrodach Ermenonville honorowano w ten sposób Teokryta, Tompsona, Wergiliusza, Gessnera. Projekt piramidy w celu uczczenia „wiejskiej muzy” nie został jednak na dworze Czartoryskich zrealizowany. Ceniony w Polsce Delille, do którego księżna zwróciła się z prośbą o opinię, proponował, aby rozślawiać „wiejskość” naturalnymi formami: kamieniami, inskrypcjami, drzewami.

Długo dyskutowany zamysł uczczenia zasług piewców wsi — Wergiliusza, Gessnera, Delille’a — ukazuje zarazem ważny krąg zainteresowań dworu Czartoryskich. Poeta szwajcarski Salomon Gessner, autor *Idylli* i *Poematów wiejskich* oraz J. Delille, twórca *Les jardins*, a w roku 1800 także poematu

¹³ Rkps II-2917, II, BCz, I. Czartoryska: Katalog pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach. Esej pt. Portret Lavatera, s. 501–505.

¹⁴ List księżnej Izabeli Czartoryskiej do Jacquesa Delille’a [w:] *Ziemiańin czyli Ziemiaństwo francuskie Jakuba Delille’a przez Alojzego Felińskiego wierszem polskim przełożone*, b.m.w. 1823, s. 139.

L'Homme des champs, uznani zostali za współczesnych mistrzów wiejskiej poezji i orędowników zwrotu do natury.¹⁵

Czartoryska poszukiwała w poezji sielskiej uzasadnień dla nowego, „ar-kadyjskiego” modelu życia w Puławach. A Gessner był przecież autorem przekonania, szeroko upowszechnionego w wiejskich rezydencjach, że ideał „l’homme des champs” łączy się ściśle z ideałem „l’homme sensible”. Znano i aprobowano w Puławach niechęć Gessnera do regularnych ogrodów i jego pochwałę sielskiego krajobrazu.

Wyższość wsi nad miastem, natury nad sztuką, cnót domowych nad talentami salonowymi niejednokrotnie podejmowana była w poezji polskiej przełomu wieku.

Gessneryzm jako rodzaj spojrzenia na świat przynosił odrębne, apologetyczne odczuwanie przyrody i uczuć ludzkich rozwijających się na jej tle. Według Goethego, idylle Gessnera stanowiły obok *Wiosny* Kleista i *Alp* Hallera ulubioną lekturę całej generacji pisarzy.¹⁶

Odkrycie moralnych i literackich walorów idylli Salomona Gessnera przybrało w Polsce rozmiary kultu. Przekłady polskie szwajcarskiego poety pojawiały się w latach 1768–1826, dając w sumie 19 pozycji bibliograficznych. Wszystkie utwory Gessnera miały polskie translacje, często pióra kilku autorów. Rozległy był również zakres wpływu literackiego poety, zwanego „helweckim Teokrytem”.¹⁷ Marian Szykowski, autor studium pt. *Gessneryzm w poezji polskiej* omówił różne formy obecności popularnego poety w naszej literaturze. Nie zauważył jednak fascynacji Gessnerem na dworach Czartoryskich i w kręgu zaprzyjaźnionych z nimi poetów.

Księżna Izabela utrzymywała z idyllikiem, podobnie jak z Delille’em, kontakt korespondencyjny, o czym wspomina w krótkim eseju o Gessnerze. Píše tam o przyjaźni łączącej ją z poetą i o podziwie dla jego talentu.¹⁸ Z drugiej strony Gessner, podobnie jak autor *Les jardins*, wyrażał duże zainteresowanie rezydencją nadwiślańską — polską Arkadią.

Z kręgu rodziny Czartoryskich wychodziły próby translacji idyll i uznania ich za utwory wokalne. Wśród tłumaczek Gessnera znalazła się córka księżnej Izabeli — Maria z Czartoryskich Wirtemberska. Swoją debiut literacki

¹⁵ Na ten temat piszę w: *Jacques Delille w ogrodach puławskich*, Annales UMCS, sectio FF, vol. IV, Lublin 1986, s. 55–90.

¹⁶ M. Szykowski: *Gessneryzm w poezji polskiej*, Rozprawy Akademii Umiejętności, seria III, t. 8, Kraków 1916, s. 140.

¹⁷ *Ibid.* s. 146.

¹⁸ Rkps II-2917, I, BCz, I. Czartoryska: Katalog pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach. Szkic pt. Obrazy wodnymi farbami malowane przez Gessnera, s. 143.

rozpoczęła wolnym przekładem komedii Izawej Jeane Pierre Claris de Florian *Le bon père* (1786). Zainteresowała się również tłumaczeniem powieści pasterskiej — *Galatei*. Florian nie tał swoich powinowactw literackich. Pisał obrazowo, że kazał Galatei śpiewać piosenki, których nauczył go Gessner, i ozdobić kapelusz kwiatem ukradzionym pasterce Gessnera.¹⁹

W roku 1790 Wirtemberska przebywając na Pomorzu (Treptow) zajęła się tłumaczeniem utworu szwajcarskiego poety, o czym informowała listownie matkę:

„Nie zaczęłam jeszcze nic rysować, ani haftować, więc wczoraj, nie mając nic do roboty, zaczęłam przerabiać na piosenkę idyllę Gessnera [...]”.²⁰

Pisarz, który już przed Rousseau sformułował hasło ucieczki od cywilizacji i zastąpił typ osobowy „pasterza eleganta” wzorem „człowieka czułego”, przyciągał uwagę pisarki w jej wczesnym okresie twórczym. Wspólnie z Florianem i Delille’em pozwalał na pobyt w Arkadii wbrew prawom prozaicznej rzeczywistości, wielce odległej od świata idylli.

Dlatego też Wirtemberska wraz z matką upowszechniała imię Gessnera w Puławach i współtworzyła atmosferę podziwu dla jego twórczości. W Domu Gotyckim poświęconym pamiątkom po wybitnych ludziach świata, często odwiedzanym przez Polaków i podróżników z Europy, umieszczono dwa kopiersztychy wyobrażające Gessnera: en face i z profilu. Okolone flaturami oddawały dobrze nastrój czci i otaczającej go „miejscu pamięci”. Konterfekty idyllika sąsiadowały z podobizną J. Racine’a, Moliere’a, Corneille’a, La Fontaine’a, Boileau, Pani de Sévigné, a zatem wybitnych pisarzy francuskich.

W muzeum umieszczono również obrazy malowane wodnymi farbami przez Gessnera i przesłane w darze Czartoryskiej. Pamiątki po idylliku opatrzyła księżna w „Katalogu...” czułym komentarzem, który przytaczamy w całości. Nie był bowiem dotąd publikowany czy choćby cytowany:

„Te obrazy zawieszono na ścianie przy której są schody wystawiają widoki Szwajcar malowane wodnymi farbami ręką sławnego Gessnera, tego tak milego poety, który wdzięcznie opisywał wiejskie wypadki, zabawy i miłości. On sam przysłał te obrazy, które są pamiątką razem przyjaźni i talentu.

Gessner żył za naszych czasów, mieszkał w ZÜRICH, mógł się zwać szczęśliwym, bo z żoną i dziećmi pędził dni spokojne w kraju do którego był być przywiązany i z tymi, których musiał kochać, kiedy ich i kraj ten tak opisywał, że kto tylko dzieła jego czyta, życzy jechać do Szwajcarii. Tak zaś był szanowany i kochany w Kantonie, w którym życie pędził, że Obywatele tamtejsi po śmierci jego odżalować nie mogli tego tak sławnego

¹⁹ *Dictionnaire des Lettres françaises XVIII-e siècle...*, Paris 1960, s. 457.

²⁰ Cyt. za Dębicki: *Dwie autorki*, loc. cit., s. 165.

Poety i poświęcili pamięci jego ogromną skałę z napisem, obsadziwszy to miejsce drzewami i najpiękniejszymi roślinami.

Rysunek tej skały znajduje się także pomiędzy tymi, które się tu opisują²¹.

Oryginalną kontynuacją idyllicznych konwencji Gessnera jawiły się *Pienia wiejskie* Wincentego Reklewskiego (1811). Utwory te interesują nas ze względu na sielankową formę pochwały polskiej Arkadii — Puław. W nurcie rozwoju gessneryzmu doniosłe jest przekonanie Reklewskiego, że praktycznym ucieleśnieniem idylli stała się rezydencja Czartoryskiej. Reklewski wyraził swój pogląd w dwojaki sposób. Choć nie należał do grona poetów związanych z księstwem, zakończył zbiorek wierszem pt. *Puławy*, mającym cechy utworu dedykacyjnego:

O miejsce poświęcone dla sarmackiej sławy,
Przyjmijcie pienia moje kwitnące Puławy.²²

W samym utworze natomiast ustylizował Czartoryską na kreatorkę witalizmu natury. Gdzie jej noga dotknie ziemi, Flora zaraz posypie kwiaty. Poeta widział ogrody puławskie i wymieniał niektóre, mniej znane artefakty. Zaznaczył na przykład, że chciałby, aby w nagrodę za wiersze wyryto jego imię w lasku, ściślej — w ogródku Pana, rzeczywiście istniejącym w Puławach. B. Gubrynowicz przypuszcza, że poeta znajdował się wśród wojskowych, którzy przybyli wraz z gen. Sokolnickim do Puław 3 września 1809 roku, aby uczcić obchodzone w tym dniu imieniny Czartoryskiej²³, i że wówczas mógł poznać dokładniej słynne już ogrody.

W wierszu okolicznościowym *Puławy* konwencje idylli, mocno już zwietrzałe, przełamuje poeta przez łączenie starożytnych figur mitologicznych z legendami typowo polskimi. Na kanwie gry pomysłami etymologicznymi dowodzi, że kiedy Wanda, zwana przez poetę Wendą, rzuciła się w tonie wiślane, pozostał jej wianek, w którym splatały się złote włosy dziewicy. Łaskawy nurt złożył ten wianek na pulchnej ziemi nadwiślańskiej — w tym miejscu zakwitnęły Puławy:

Bo takie są Puławy wśród okolicy,
Jako wiosniany wianek na głowie dziewicy.²⁴

Stereotypy wianka, złotych włosów, dziewicy, kwiatów, typowe dla eklogi Gessnera pojawiły się raz jeszcze, aby służyć pochwie sielskości pięknych

²¹ Rkps II-2917, II, BCz, s. 143–144.

²² E. Reklewski: *Puławy* [w:] *Pienia wiejskie*, Kraków 1811, s. 132.

²³ B. Gubrynowicz: *Wincenty Reklewski. Szkic literacki*, Lwów 1893, s. 13.

²⁴ Reklewski: *Puławy*, s. 189.

Puław. W ten sposób gessneryzm wpisywał się w dzieje tematu puławskiego, wyodrębniającego się z poezji okolicznościowej i topograficznej przełomu XVIII i XIX wieku.

SZLAKIEM BOHATERÓW NOWEJ HELOIZY

Pobyty Czartoryskiej w Szwajcarii, poprzedzający podróż po Anglii i Szkocji, ważny był również ze względu na reinterpretację dzieł J. J. Rousseau.

Na wyborze szwajcarskiej marszruty podróżniczej ważył przypuszczalnie rozgłos sławnego w Europie romansu — *Nowej Heloizy*. Czartoryscy, chociaż wysoko oceniali talent literacki Rousseau — spadkobiercy natchnienia szwajcarskich poetów: Salomona Gessnera i Alberta Hallera, nie darzyli jednak „dziwaka”, jak nazywali pisarza, specjalną sympatią. Niemniej, ustalona renoma modnej powieści o miłości, której akcja rozgrywała się w Szwajcarii, skłaniała często podróżników do odwiedzania miejsc znanych z biografii czulej pary — Julii i Saint-Preux. Nie było przecież w XVIII wieku równie chętnie czytowanego romansu, co *Nowa Heloiza*. Biografowie piszą o 70 wydaniach bestselleru w ciągu niespełna 40 lat, między rokiem 1761 a 1800.²⁵

Ślady przejścia się legendą Rousseau odnajdujemy w notatkach Czartoryskiej już w roku 1762. Dowiadujemy się, że przebywając po ślubie z mężem w Paryżu zamówiła ona miniatury oparte na motywach popularnej, ale nie przeczytanej jeszcze przez siebie powieści. Zawarte w pamiętniku Izabeli wspomnienie o Rousseau, który zapragnął poznać swoją wielbicielek, i opis własnych zachowań w czasie spotkania oddają dobrze klimat dworskiej mody na powieść. Księżna, wówczas młoda dziewczyna, nie chcąc zdradzić się ze swoją ignorancją nie odezwała się w czasie rozmowy ani razu. W efekcie rozmowa przybrała charakter monologu wybitnego pisarza.²⁶

W czasie podróży zainteresowanie Czartoryskiej twórczością Rousseau pogłębiło się pod wpływem jego gorliwego wyznawcy, jakim był Lavater. Księżna czytała *Wyznania*, usiłowała zdobyć na pamiętkę listy autora *Nowej Heloizy*, szukała śladów niezżyjącego pisarza (zmarł w 1778 roku).²⁷

Z korespondencji wynika, że podróżnicy koncentrowali uwagę na miejscach akcji *Nowej Heloizy*. Przebywali w Vevey niedaleko Lozanny. To

²⁵ D. Mornet: *Rousseau*, Paris 1950.

²⁶ Ew XVII/986, I. Czartoryska: *Mémoires et petits divers* (Dwie kartki z opisem spotkania J. J. Rousseau), s. 47–48.

²⁷ Pisze na ten temat M. Dernałowicz, por. *Portret Familii*, Warszawa 1974, s. 298–299.

tu Saint-Preux rozpoczynał edukację swej wyjątkowej uczennicy — Julii. Małe miasteczko szwajcarskie awansowało w literaturze do roli symbolicznej. Przypominało o ideale uczucia niezależnego od rozumu, o „tajemnej zgodności serc”, „jednakowych sposobach odczuwania i spostrzegania”, o bolesnych rozterkach zakochanych.

Czartoryska obejrzała dom pani Warens w Vevey, zdobyła jej portret. Zakupiła listy Rousseau, jego portret, drobne pamiątki po poecie, o czym informowała córkę:

„J'ai été dans la maison de mad. de Varens à Vevey: dans son cabinet qui est encore intact comme elle l'avait arrangé, avant de quitter le pays: j'ai son portrait. J'ai des lettres de Rousseau, j'en aurai davantage, j'aurai peut-être de ses manuscrits, j'ai beaucoup de jolies choses”.²⁸

Podróżnicy zwiedzili także zamek w d'Etange i dom w Clarens. W Clarens na tle ogrodu doszło w romantycznych zagajnikach do pierwszego pocałunku miłości nazwanego przez Saint-Preux „nieśmiertelnym”, choć okazał się tylko „momentem uludy, szaleństwa i zachwyty”.

Dom w Clarens, uosabiający także znane z dalszych partii romansu wartości spokoju i harmonii państwa Wolmarów, przyciągał szczególną uwagę wielu podróżników. O dziesięć lat wcześniej niż Czartoryscy, bo w roku 1779 przebywał tu Goethe, następnie pani de Staël.²⁹

W korespondencji księżny pojawia się także wzmianka o pobycie w Valais — jednym z górnych kantonów szwajcarskich, znanych z pięknych widoków. W XVIII wieku ceniono tylko dolną jego część, którą wiodła droga do Włoch. Dopiero *Nowa Heloiza* dostarczyła pierwszych wielbicieli i turystów częściom wyżynnym.³⁰ Autor *Nowej Heloizy* upowszechnił emocjonalny stosunek do przyrody, ukazał piękno jej kontrastów, zwrócił uwagę na wspaniałość gór i jezior. Przed Rousseau Alpy, tak jak i inne masywy górskie, przedstawiane były w literaturze jako kaprys natury lub „diabelska zasadzka” czyhająca na człowieka.³¹

Można przypuszczać, że kult zróżnicowanych form przyrodzenia widoczny w sposobie oglądania Szwajcarii przez podróżników z Polski miał swoje źródło w postawach wobec przyrody upowszechnionych przez Rousseau.

²⁸ Ew XVII/1142, List I. Czartoryskiej do M. Wirtemberskiej z 21 novembra 1789 r., s. nlb.

²⁹ Ch. Gos: *Alpy Szwajcarskie*, „Przegląd Współczesny”, Kraków 1931, R. 11, t. 39 (tom poświęcony w całości zagadnieniom związanym ze Szwajcarią), s. 94.

³⁰ J. J. Rousseau: *Nowa Heloiza*, przeł. i oprac. E. Rządkowska, BN S II, Nr 136, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 38–41.

³¹ E. Rządkowska: *Wstęp* [w:] Rousseau: *Nowa Heloiza*, s. XLIII.

Szeroko odkrywany pejzaż, opozycyjne zespalandie się fragmentów górskich, skalnych, leśnych, polnych, niespotykane na terenach nizinnych, powodowały nabożny wręcz zachwyt podróżniczek, szczególnie wrażliwej na kontrasty przyrody. Jest godne odnotowania, że nawet w opisie krajobrazów oglądanych w Anglii i Szkocji, dokąd przybyli Czartoryscy po wizycie w Szwajcarii, dominowały skały, góry, podgórze. Morze natomiast, mimo dużej sugestii *Pieśni Osjana*, ukazywane było tylko w tle. Górskie kaskady, potoki, strumienie, a także rzeki i wspaniałe jeziora dominowały w opisach Anglii nad szerokimi i bezkresnymi przestrzeniami. To *Nowa Heloiza* uczuliła odbiorców na wzniosłość perspektywy gór i wyższość piękna przestrzeni wertykalnej nad przestrzenią horyzontalną, ukazywała sugestywne piękno i autentyzm zróżnicowanych, kontrastowych form natury. W liście XXIII Saint-Preux mówi Julii, że natura upodobała sobie własne przeciwieństwo, że tworzyła nieznane gdzie indziej harmonie ziemiopłodów nizinnych i alpejskich, że „pionowa perspektywa gór, wyrastająca naraz przed oczyma działa silniej niż równiny oglądane z ukosa i stopniowo, gdzie co chwila jeden szczegół przesłania drugi”.³²

Można również zastanawiać się, czy ogrodowe wizje Rousseau nie współuczestniczyły, obok innych inspiracji, przede wszystkim J. Delille’a i modelu ogrodów angielskich, w kreacji puławskiego, nowatorskiego wzoru „ogrodów pamięci” i „ogrodów wolności”. Nowy typ parku puławskiego odwoływał się do narodowej historii, uświęcał pamięć bohaterów walki wyzwoleniczej, ale wprowadzał również kult naturalnych i zindywidualizowanych form przyrody. Istniał w *Nowej Heloizie* sugestywny opis Elizeum, dzieła Julii, miejsca samotnych przechadzek i dumań. Zakątek zieloności, skryty i zasłonięty przed intruzami, sprawiał wrażenie najdzikszego i najbardziej odosobnionego terenu natury. Pozornie opuszczony, zapelniony krętymi, swobodnie wijącymi się ścieżkami, kwiatami i krzewami rosnącymi bez klasycystycznej symetrii, z zacienionymi gajami i malowniczymi zaroślami stanowił jakby miniaturę ogrodu angielskiego. Obraz Elizeum był w istocie pochwałą „ogrodów wolnych”, nie przyporządkowanych pałacowym gustom właściciela i wiązał się z dezaprobatą Rousseau dla klasycystycznych gustów parkowych.

„Cóż oznaczają te proste aleje, wysypane piaskiem, tak często spotykane; i te gwiazdy nie tyle pokazujące wielkość parku, jak sobie wyobrażano, ile niezręcznie przypominające jego granice? Czy ktoś widział piasek rzeczny w lesie albo czy lepiej się chodzi po nim niż po mchu i trawniku? Czyż natura używa nieustannie węgielnicy i linii? A może boją się, aby ktoś jej nie rozpoznał wbrew ich staraniom przemiany?”³³

³² Rousseau: *Nowa Heloiza*, s. 44.

³³ *Ibid.*, s. 283.

Szwajcarski etap podróży, częstokroć pomijany w biografii Czartoryskiej, miał duże znaczenie w kształtowaniu preromantycznych orientacji ważnych w kulturze polskich dworów. W pierwszej połowie XIX wieku nowy system wartości leżał u podstaw działalności kulturalnej, literackiej, artystycznej I. Czartoryskiej, A. J. Czartoryskiego, M. z Czartoryskich Wirtemberskiej oraz związanych z nimi twórców. Dochodził do głosu w preromantyzmie, emocjonalnym patriotyzmie, mistycyzmie, sybillińskich postawach wobec życia.

Po utracie niepodległości Polski w roku 1795 do wielu motywów zainteresowania Szwajcarią doszła także wolnościowa waloryzacja malowniczego kraju. Czartoryska umieściła w muzeum pamiątek świata, Domu Gotyckim autentyczne, jak twierdziła, strzały bohatera walk narodowowyzwoleńczych — Wilhelma Tella. Miały one przypominać Polakom, jak legendarny obrońca wolności wraz z gronem bohaterskich współbojowników zorganizował powstanie przeciw Habsburgom i uwolnił Szwajcarię spod panowania austriackiego. Do popularyzacji legendy bohatera przyczynił się dobrze znany Czartoryskiej Lavater. W roku 1767 ułożył zbiór pieśni pt. *Schweizerlieder*, nawiązujących do tradycji Tella. Od tego czasu na posiedzeniach towarzyskich i w czasie bankietów wszyscy członkowie śpiewali stare, szwajcarskie pieśni bojowe.

Tell, bohater ballad, oper, dramatu Schillera, uosabiał w przekazie Czartoryskiej wewnętrzną, niewygasającą siłę narodu. „Pod takim wodzem, pisała, Szwajcarowie stali się niezwyciężonymi” i dodawała, że heroiczna przeszłość jest rękojmią ponownego odzyskania niepodległości.³⁴ Umieszczone w muzeum puławskim obrazki ukazywały, jak Tell, zmuszony przez habsburskiego wójta Gesslera do zestrzelenia jabłka z głowy własnego syna, zorganizował wkrótce powstanie przeciwko tyranii najeźdźców (1306). Odwoływały się do tradycji „Der Schweizerbund”, potęgowania się poczucia wspólnoty poszczególnych kantonów i krystalizacji pojęcia jednego narodu.³⁵

Interpretacja Szwajcarii jako kraju uosabiającego wolność miała dużą skalę frekwencji. Pojawiła się również w opisie zwiedzanego w roku 1789 miasteczka Morat. Czartoryska zanotowała:

„Szwajcarowie odkupili się zupełnej wolności sześćdziesiąt bitwami z domem austriackim, a później bronili też wolność przeciw księciu Burgundii w miejscu Morat przezwanym.

³⁴ Rkps II–2917, II, BCz, I. Czartoryska: Katalog pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach. Szkic pt. Strzała Tella, s. 253–254.

³⁵ *Ibid.*, s. 237.

Kraj nierozległy utrzymał wolność i spokojne szczęście Szwajcarów aż do końca XVII-go wieku. Potomności zostawują zakończenie ich historii”.³⁶

Legendarny heroizm Tella, zgodne działanie społeczne w obronie zagrożonego bytu narodowego pełniły w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku doniosłe funkcje wyzwolenicze. Przybrały charakter bojowego testamentu i moralnego imperatywu. Wspólnie z bohaterską kartą polskiej historii, z dziejami niezłomnego oręża Chodkiewiczów, Czarnieckich, Zamoyskich kształtowały ethos nowych generacji żołnierzy i ułanów. Na początku XIX wieku stylizację Szwajcarii na kraj umiłowania wolności wzmocniły fakty z dziejów Polski. Ze Szwajcarią związane były ostatnie lata życia Tadeusza Kościuszki, naczelnika powstania z roku 1794, bohatera dwóch kontynentów. Zaprzyjaźniony z Czartoryskimi Kościuszko spędził w Solurze ostatnie dwa lata życia. Zmarł w Solurze w roku 1817. W zamieszkiwanym przez niego domu mieści się utworzone w roku 1936, a czynne do dziś muzeum Tadeusza Kościuszki.³⁷

Sumując nasze rozważania można stwierdzić, że istniała w Polsce przełomu XVIII i XIX wieku dwuaspektowa wizja Szwajcarii, nawiązująca do różnych wyobrażeń o tym kraju.

Interpretacja Szwajcarii jako wcielenia Gessnerowskiej idylli, bukolicznego mitu o kraju „prostego” szczęścia, nowej Arkadii uosabiającej „czyistość” przyrody i pasterską czułość zyskała autonomiczne uzupełnienie o wizję kraju hardego ludu, nieugiętych wojowników niepodległości, szermierzy idei narodowowyzwoleniczej.

Przestrzenie przyrodniczych i geologicznych zróżnicowań i kontrastów były jednocześnie terenem uwyrażniania wartości cenionych przez preromantyków. Kontakt z irracjonalizmem i mistycyzmem Lavatera, ponowne odkrycie Rousseau — piewcy miłości i cnoty, ekspresja nowych typów przyrody, szczególnie gór, skał, urwisk i wąwozów alpejskich pomagały w odwróceniu od racjonalizmu i dworskiego ludyzmu.

Pobyty Czartoryskich w Szwajcarii miał duże znaczenie w sferze krystalizacji wartości uniwersalnych. Stanowił istotny element procesu kształtowania nowych postaw wobec świata i odkrywania nowych źródeł piękna i prawdy. Z drugiej strony odegrał niebagatelną rolę jako jeden ze współczynników przygotowujących duchowy przełom Czartoryskiej.

³⁶ *Ibid.*, s. 235. Por. także odrębny esej I. Czartoryskiej pt. Kość czleczka wyjęta z Kaplicy w Morat w Szwajcarach.

³⁷ J. Wójtowicz: *Historia Szwajcarii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1989, s. 140.

Model życia „przepełnionego na dwoje”, samorealizacji w zabawach i miłym towarzystwie, a następnie pojmowanie egzystencji w kategoriach misji narodowej i poświęcenia rodzinie ukształtował się pod wpływem nacisku wydarzeń historycznych i tragedii narodowej. Ale i podróże po Europie, realizujące cele poznawcze i emocjonalne, sprzyjające „otwartości” ludzi późnego Oświecenia na nowe kierunki literackie i zainteresowania, miały doniosłe znaczenie w narastaniu zmian dokonywających się zarówno w jednostkach, jak i w zbiorowościach.

R É S U M É

Au détours des siècles, la Suisse devient l'un des pays qui attire spécialement les voyageurs préromantiques surtout par sa richesse des paysages pittoresques, diversité des vues, climat romantique des montagnes et des pieds des Alpes, mais aussi par sa littérature émotionnelle et l'attachement à une tradition de la lutte pour la liberté.

On s'occupe avant tout de montrer l'enclin particulier des Czartoryski pour la création de J. J. Rousseau ensuite pour celle de Salomon Gessner et Jean Gaspard Lavater. Il faut souligner également le goût pour les inspirations artistiques nées des paysages.

La famille des Czartoryski connaissait personnellement J. J. Rousseau sans accepter pourtant toutes les idées de l'écrivain. En 1789, au cours d'un voyage d'Isabella Czartoryska et de son fils Adam Jerzy en Suisse, ils visitaient les lieux où séjournaient les héros sentimentaux de la *Nouvelle Héloïse* (p. ex. Vévey, Clarens) et cherchaient tout ce qui rappelait l'écrivain pour placer ensuite les souvenirs recueillis au musée du monde appelé la Maison Gothique (en projet à l'époque).

L'intérêt pour une phrénologie de J. G. Lavater a trouvé son reflet dans une correspondance abondante et dans des réflexions bien originales sur le rôle de la foi et du sentiment dans la vie de l'homme. Gessner, à la mode dans une résidence des Czartoryski, a façonné le goût du comportement insouciant et idyllique. Le culte de Wilhelm Tell a enrichi les exemples multiples des héros qui luttaient pour l'indépendance et la liberté. Ceux-ci trouvaient le climat favorable en Pologne qui ressentait un fort besoin de ce type d'héros.

